

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 228 (1275)

Komplikacje angielsko-amerykańskie.

Pokój Europy—jeżeli z niej wyłączymy Rosję Sowiecką, jako czynnik zupełnie w ramach polityki europejskiej nieobliczalny—opiera się na pewnej stabilizacji stosunków pomiędzy trzema głównymi mocarstwami europejskimi. Anglia, Francja i Niemcy są czynnikami jakościowo i ilościowo w tej mierze decydującymi.

Rozszerzenie się jakiegokolwiek konfliktu zbrojnego z trudnością daje się obecnie pomyśleć, jeżeli żadne z tych trzech mocarstw nie będzie zainteresowane w jego zaistnieniu, lub jeżeli co najmniej dwa z nich aktywnie przeciwko temu wystąpią. Lokalne zarywania konfliktów czy to na Bałkanach, czy nawet pomiędzy wielkimi państwami jak Włochy i Jugosławia, będą tłumione zawczasu dopoty, dopóki siły pchające do wybuchu w tych krajach napotykać będą solidarne w swym negatywnym wobec niego stanowisku powyższe trzy mocarstwa.

Protokół genewski upadł zaraz, skoro tylko Anglia zadeklarowała swą niechęć przystąpienia do niego. Dla każdego bowiem stało się jasnym, że pozostanie tego mocarstwa poza zobowiązaniami, jakie ten protokół przewidywał, odbiera mu praktyczne znaczenie w 90 proc.

Anglia zrozumiała, że, przystępując do protokołu bez jednoczesnego udziału w nim St. Zjedn. Am. Półn. i Rosji, weźmie na siebie zbyt wielkie i trudne zobowiązania w zakresie zastosowania sankcji przeciwko naruszającemu pokój. Min. Chamberlain w swej mowie na VIII Zgromadzeniu Ligi Narodów tr. stanowisko swego rządu motywował szczerze i otwarcie. Ze stanowiska angielskiego bezsprzecznie miał on rację, a nie p. Macdonald, szef poprzedniego rządu, który wraz z ówczesnym szefem rządu francuskiego p. Herriot w romantycznym zapale wśród aplauzu zgromadzenia protokół na stół jego obrad rzucił.

Rząd konserwatywny uznał ten projekt za zbyt dla siebie ryzykowny, za przedwczesny w aktualnym stanie braku dostatecznej stabilizacji stosunków międzynarodowych.

Anglia jest niewątpliwie zainteresowana w utrzymaniu pokoju światowego, wapii bowiem słusznie, aby, w razie jakiegokolwiek wojny, w którą byłaby wciągnięta, potrafiła skupić pod swoim sztandarem wszystkie dominia pozostające z metropolią od czasu wielkiej reformy ustrojowej Imperjum Brytyjskiego jedynie w stosunku unii dynastycznej. Nie jest już przeto ona niepodzielną panią mórz, zgodziła się bowiem dobrowolnie na stosunek równości sił morskich ze Stanami Zjedn. Am. Półn.

Po wyeliminowaniu konkurenta niemieckiego Wielka Brytania nie ma współzawodników w Europie, którzyby chcieli i mogli zagrażać jej interesom. Jednakże po drugiej stronie Oceanu zarysowuje się dla niej groźba konkurencji północno-amerykańskiej. Polityka rządu Baldwin'a i Chamberlain'a dąży usilnie konsolidować do usunięcia a przynajmniej do oddalenia tego narastającego niebezpieczeństwa. Troszcząc się jednak o zabezpieczenie sobie tyłów na wszelki wypadek rząd angielski zawarł znany układ z Francją, w sprawie floty wojennej. Wobec niebezpieczeństwa amerykańskiego wyrównały się przeciwstawia, też francuskiej i angielskiej w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Poczyniono sobie wzajemne ustępstwa i stworzono w ten sposób wspólnie stanowisko wobec Ameryki Północnej.

Był to niewątpliwie ze strony Anglii krok wyłącznie defensywny, zatajenie jednak jego szczegółów wobec trzeciego kontrahenta i bardzo przykre ujawnienie ich wraz z interpretacją francuską znaczenia tego kompromisu wskazywały Ameryce, skąd jej partnerzy spodziewają się ewentualnej groźby dla siebie. Masłało to stworzyć atmosferę pewnej nieufności, rozzuchalać gorliwie i spotęgować przez te czynniki polityczne, którym solidarność największych potęg militarnych i finansowych niezbyt dogadza.

Pomimo że rząd Stanów Zjedn. Am. Półn. dość łagodnie zareagował na to wszystko i nie uchyla się w dalszym ciągu od pertraktacji na temat ograniczenia zbrojeń morskich, w Anglii zapanała pewna konsternacja, powiększona przez nieobecność ministra spraw zagr. Chamberlaina. Prezydent Coolidge znajdującemu się już w Europie p. Kelloggowi polecił ominąć w powrotnej drodze Londyn i upoważnił go natomiast do odwiedzenia stolicy Irlandji, co oczywiście, znamionowało wyraźną demonstrację w stosunku do Anglii. Prasa francuska (p. Pertinax), obawiając się wycofania się Anglii z kompromisu, coby pociągnęło do Francji utratę korzyści w nim osiągniętego, wyrzuci Chamberlainowi, że nieopatrznie ujawnił w jednym ze swych przemówień w Izbie Gmin fakt zawarcia kompromisu, nie ogłaszając jednak jego treści.

Nie kryje swego sceptycyzmu co do utrzymania się w mocy w tych warunkach porozumienia francusko-angielskiego również półrządowy „Le Temps”, stwierdzając w numerze z dn. 30 ub. m., że: „Anglia zbyt szczerze dąży do usunięcia wszelkiego nieporozumienia z Ameryką, aby nie mogło obecnie dojść do ugody, zabezpieczającej uprawnione interesy wzajemne, jednak ugoda ta będzie dość trudna („delicată”) do zrealizowania. Najbliższe więc miesiące zapowiadają się jako szczególnie pracowite dla dyplomacji”.

Ostrożność tonu półrządówki francuskiej kryje wyraźną nutę uzasadnionego pesymizmu, wynikającego z oceny także wewnętrznych stosunków w Anglii. Nie są one bynajmniej pocieszające.

Rząd konserwatywny p. Baldwin'a stoi w obliczu wyborów do parlamentu, które mają się odbyć na początku roku przyszłego. Wprawdzie szef rządu jest jaknajlepszej myśli i na niedawnej konferencji partyjnej w „Lamouth” zapewniał o znakomitej pozycji wyborczej swej partji, to nie pomniejsza jednak ujemnego wpływu, jaki incydent z kompromisem morskim wywrze na szanse wyborcze angielskich konserwatystów. Konfuzja rządu wobec Ameryki jest wodą na młyn opozycji, w której imieniu przywódca „Labour Party” p. Macdonald rozpoczął już ostrą kampanję przeciwko rządowi na konferencji partyjnej w „Birmingham”, atakując przede wszystkim politykę zagraniczną, a w szczególności układ morski.

Kongres w toku swych obrad powziął uchwałę wykluczającą z partji elementy komunistyczne, jednakże w tonie partji odczuwa się zawsze jakiś sentymentalny stosunek do Rosji sowieckiej, który raz już przyczynił się do upadku Macdonalda jako szefa rządu (opublikowanie listu Zinowiewa do robotników angielskich). Zarazem nie są tajemnicą wpływy niemieckiej socjal-demokracji na kierowników angielskiej Partji Pracy, co znów wyraziło się w uchwale Kongresu, żądającej natychmiastowego wycofania wszelkich wojsk okupacyjnych z Nadrenji.

Ze stanowiska polskich interesów międzynarodowych nie mamy żadnego powodu życzyć powodzenia angielskiej opozycji, w której skład, prócz Partji Pracy wchodzi również liberałowie z p. Lloyd George na czele. Wielkie czasy tego stronnictwa minęły, czy bezpowrotnie—nie wiadomo.

Od czasu usunięcia się od kierownictwa nią i niedługo potem, Asquitha, jest ono terenem przedziwnych eksperymentów ośmieszonych w Anglii Lloyd George'a, który też zdołał wpływy jej w społeczeństwie doprowadzić do minimum. Upadku wpływów tego zupełnie nieangielskiego w swoich metodach polityka możemy tylko pogratulować Anglii i Polsce.

Miejsce liberałów w układzie sił politycznych Anglii zajęła obecnie Partja Pracy. Próba jej rządów przed 4-ma laty oraz późniejsze wynoszenie jej przywódców nie miały sukcesu w narodzie angielskim. Wpływy jej rosną, lecz, zdaje się, nie wychodzą poza pewne klasy społeczne. Doktrynerstwo jej polityki zagranicznej oraz sentyment do

Klasa gry fortepianowej
przy Konserwatorium Muzycznym w Wilnie pod kierownictwem znakomitego pianisty
JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO
Początek lekcji dnia 31 października.
Przyjmowanie zapisów trwa nadal w Sekretariacie Konserwatorium od godz. 5—7 popoł.
(Dominikańska 5).

Zatw. przez Min. Sp. Wewn.
Biuro Reklamowe
STEFANA GRABOWSKIEGO W WILNIE
Garbarska 1. Tel. 82.
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
do „Kurjera Wileńskiego”
i do wszystkich pism na warunkach najbardziej dogodnych.
Kosztorysy na żądanie.

Poincare grozi dymisją gabinetu.

PARYŻ 4.X (Pat.). Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej Izby deputow. Poincare zauważył, iż budżet na rok 1929 opracowany przez ministerstwo, wykazywał nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 55 milionów, lecz zmiany dokonane do chwili obecnej przez komisję dają deficyt sięgający 20 milionów. Premier dodał, że dla rządu jest rzeczą bardzo istotną, aby równowaga budżetu nie została zachwiana i aby budżet na r. 1929 uchwalony został do 31 grudnia r. b.

Jeżeli którykolwiek z tych warunków nie będzie spełniony, to rząd poda się do dymisji.

Na uwagę Malviego, iż nie wszystkie budżety zostały dotychczas zbadane, a w szczególności budżety m-stwa wojny i marynarki, Poincare odpowiedział, że granica kompresji tych dwóch ministerstw została osiągnięta, a wszelkie podwyższenie wydatków z mocy decyzji komisji winno być skompensowane przez stworzenie nowych źródeł dochodowych, lecz nie przez zwiększenie podatków.

Dzień siódmego października w Wiedniu.

Jest nadzieja, że przejdzie spokojnie.

WIEDEN, 4.X (Pat.). Dzienniki wszystkich odcieni wyrażają przekonanie, że wobec zawartego kompromisu dzień 7 października przejdzie spokojnie. Tylko organ komunistyczny „Rote Fahne” ogłasza odezwę, w której wzywa robotników do obsadzenia dworców kolejowych i niedopuszczenia do przyjazdu „faszystów”.

Zarząd główny partji socjalistycznej ogłasza dziś w „Arbeiter Zeitung” odezwę, wzywającą robotników do bezwarunkowego unikania wszelkich starć w dniu 7 b. m.

WIEDEN, 4.X (Pat.). Socjalistyczny „Arbeiter Zeitung” wzywa organizację robotniczą do wzięcia udziału bez naruszenia spokoju i porządku w defiladzie, projektowanej w dn. 7 b. m. w Wiener Neustadt.

Japonja postanowiła przerwać rokowania z rządem chińskim.

WIEDEN, 4.X (Pat.). Dzienniki podają, że prasa londyńska wiadomości z Tokio, że gabinet japoński powziął uchwałę w sprawie przerwania rokowań z rządem chińskim i niewznawiania ich tak długo, dopóki rząd chiński nie cofnie wypowiedzenia traktatu chińsko-japońskiego.

Perfidja Sowietów.

Z jednej strony zbroją się, a z drugiej przystępują do paktu Kelloga.

WASZYNGTON, 4.X (Pat.). Wczoraj otrzymano tu oficjalne zawiadomienie o przystąpieniu Rosji Sowieckiej do antywojennego paktu Kelloga.

Minister Benesz o sprawie rozbrojenia.

PRAGA, 4. X. (Pat.). Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby oraz Senatu minister Spraw Zagranicznych Benesz wygłosił exposé, w którym powiedział m. i.: Sesja genewska stawiając na porządku obrad sprawy niezłatowane pomiędzy Niemcami a innymi państwami dała początek ważnym rokowaniom powojennym, które mogą doprowadzić do tego, że zupełna likwidacja wojenna stanie się rzeczą możliwą.

Mówiąc w sposób konkretny chodzi tu o rewizję planu Dawesa wraz z ustaleniem ostatecznej wysokości niemieckiego długu reparacyjnego. Z tem związane jest zagadnienie ewakuacji lewego brzegu Renu, zaś w dalszych konsekwencjach rozwiązanie problemu rozbrojenia. Zakoczenie rokowań genewskich ustanowieniem komisji, zadaniem której będzie likwidacja problemu odszkodowań oraz drugiej komisji dla spraw ewakuacji, pozwala mimo pewnych trudności mieć nadzieję, że pomyślne wyniki będą osiągnięte. Kwestja ograniczenia zbrojeń istnieje dla Europy nadal i zbliża się do rozwiązania, które może nastąpić jedynie we właściwym momencie. Czechosłowacja gotowa jest zaraz rozstrzygnąć tę sprawę i może przystąpić do oczekiwanych rokowań w każdej chwili.

Niedostateczne przygotowania w tej dziedzinie koniecznych starań oraz niepewność planów politycznych dotyczących ograniczenia zbrojeń, jak również niezmiernie

Rosji i Niemiec nie mogą wzbudzić w Polsce zaufania do jej ewentualnych rządów.

Wszelkie niepowodzenia obecnego gabinetu angielskiego, zdolne pomniejszyć jego szanse w przyszłych wyborach, jak np. incydent z Ameryką, muszą w tych warunkach wywołać w Polsce uczucie szczerzego ubolewania.

Testis.

Dzień polityczny.

Wczoraj w godzinach rannych P. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką i p. Marią Curie-Skłodowską przybyli do będącego na ukończeniu instytutu radowego imienia wielkiej uczonki i zwiedzili stan robót. P. Prezydentowi towarzyszyli członkowie domu cywilnego i wojskowego. Przybyli też celem zwiedzenia stanu robót p. ambasador Laroche oraz członkowie komitetu daru narodowego dla Marii Curie-Skłodowskiej.

W dalszym ciągu narad budżetowych premier Bartel przyjął wczoraj kolejno w obecności min. skarbu Czechowicza ministrów: Kühna, Meysztowicza, Zaleskiego, Śwalskiego i Miedzińskiego. W najbliższym czasie Enarady budżetowe będą ukończone i ugodnione ostatecznie globalne preliminarze poszczególnych ministerstw.

Następnie budżet znalazł się — przypuszczalnie już na początku przyszłego tygodnia — na porządku dziennym Rady Ministrów. Po przyjęciu przez Radę Ministrów uzgodnionych całkowicie pozycji budżetów ministerjalnych z projektem Min. Skarbu, ujawniona będzie, dotychczas trzymana w tajemnicy, globalna cyfra budżetu w dochodach i wydatkach. Budżet w ten sposób ustalony będzie w terminie konstytucyjnym wniesiony do Sejmu. Ognajdzące narady u premiera Bartla trwały do późnego wieczora.

Podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewn. Jaroszyński w dn. 3 bm. dowrócił z urlopu i objął urządowanie. Tego samego dnia rozpoczął urządowanie po urlopie wycieczkowym dyrektor departamentu politycznego J. Paciorewski.

Dnia 4 b. m. przybyli do Warszawy wszyscy członkowie Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, dyrektor Międzynarodowego Biura p. Albert Thomas, zastępca dyrektora p. Buttler i urzędnicy Biura.

Na dworcu dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Thomasa i preza Rady Administracyjnej p. Fontaine witali minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisław Jurkiewicz, minister Sokół, wojewoda Jaroszewicz, przedstawiciele władz miejskich i wyżsi urzędnicy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

W piątek dnia 5 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w pałacu Prezydium Rady Ministrów uroczyste otwarcie 42 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Sesję otworzył p. minister Jurkiewicz.

Łotewska rada ministrów zgodziła się na wniosek ministra spraw zagr. Balodisa o przedłużeniu do 1 listopada prowizorycznego łotewsko-polskiego układu w sprawie użytkowania granicznych stacji kolejowych na linii Dzwinsk—Wilno.

Prasa niemiecka o artykule posła Grafińskiego.

BERLIN, 4.X. (Pat.). Korespondent warszawski „Vossische Zeitung” przytacza w obszerniej depeszy artykuł posła Grafińskiego, zamieszczony w „Epoce”, a mówiący o bezpieczeństwie granic Polski w związku z ewakuacją Nadrenji.

Korespondent warszawski „Vos. Ztg.” nazywa ten artykuł balonem próbnym polityki polskiej i podkreśla, że poseł Grafiński jest zdecydowanym zwolennikiem porozumienia.

Z tego względu uważa on wywody pos. Gr. ińskiego za pewnego rodzaju polski program minimalny w kwestji bezpieczeństwa.

Kronika telegraficzna.

— Otwarcie bezpośredniej żeglugi między Polską a Ameryką Południową obchodziły uroczystości koloja polska i francuska w Rio de Janeiro. Parowiec „Karków”, udający się do Gdyni zatrzyma się w Hawrze.

— Jak słychać, Turcja ma odmorować 101¹⁴ królstwa albańskich.

— Budowa angielskiego sterowca „R 101” prowadzona przez Ministerstwo Lotnictwa posuwała się tak dalece naprzód, że jeżeli nie zajdzie nieprzewidziane przeszkody ukończona będzie na Boże Narodzenie. Sterowiec ten mający utrzymywać komunikację z Australją, Indjiami i Egiptem będzie najlżejszym z zeppelinów. Waga jego bowiem będzie 150 ton angielskich.

— Kadunek opium, wartości 900 tysięcy dolarów skonfiskowały amerykańskie władze celne na okęcie Prezydent Harrisona. Kadunek ten przeznaczony był dla Ameryki. Wielu chłopców aresztowano. Na właścicieli parowca nałożono grzywnę w wysokości 400 tysięcy dolarów.

— Dwóch tak w gabinecie pruskim, a mianowicie oświaty, finansów lub sprawiedliwości domaga się niemiecka partja ludowa.

— Rokowania handlowe austriacko-niemieckie, jak donosi „Wiener Allg. Ztg.” z Berlina znów będą przerwane. Zapowiedz ta wywołała w Austrii wielkie rozczarowanie.

Ukraińcy na terenie sejmowym.

Oświadczenie pośła dr. Dymitra Lewickiego, prezesa klubu ukraińskiego.

Niedawno prasę polską i zagraniczną obiegła deklaracja dr. Dymitra Lewickiego, pośła na sejm i prezesa Klubu Ukraińskiego, które były zrozumiane, jako przejawie reprezentowania przez p. Lewickiego narodziła się partii ukraińskiej do polityki hasła maksymalistycznego i porzucenie gruntów realnej pracy w ramach i na terenie instytucji państwowych Rzeczypospolitej. Zwrot taki musiałby automatycznie pociągnąć za sobą inne ustosunkowanie się do obozu p. dr. Dymitra Lewickiego czynników, które traktują Ukraińców, jako obywateli państwa polskiego, mających pełne prawo i pełne obowiązki.

Dla wyjaśnienia tych spraw, Red. „Epoki” zwróciła się do prezesa Lewickiego, z prośbą o rozmowę.

Posł Lewicki oświadczył, co następuje:

„Klub Ukraiński zamierza w dalszym ciągu, przy zachowaniu zasad wyrażonych w naszym wstępnym oświadczeniu, prowadzić pracę rozpoczętą już na sesji poprzedniej po linii rzeczowych postulatów. W ostatnich dniach sesji minionej zgłosziliśmy konkretne wnioski w sprawach, które najpilniej wymagają uregulowania, a mianowicie: w dziedzinie kulturalnej: kwestia szkolnictwa powsz. (wniosek na rewizję t. zw. szkolnej ustawy kresow.), sprawa uniwersytetu ukraińskiego, sprawa zwrotu fundacji „Domu Narodowego” i „Staupigili” we Lwowie narodowi ukraińskiemu, oraz sprawy cerkwi prawosławnej. Opracowaliśmy również kilka wniosków charakteru ekonomicznego: do sprawy wykonania reformy rolniczej, kwestii emigracji i in., z osobna będziemy stanowczo walczyć o równe traktowanie ukraińskich instytucji ekonomicznych i gospodarczych z analogicznymi instytucjami polskimi. Oczywiście, że—jak podczas każdej sesji—wyłoni się jeszcze pewnie немало spraw ściśle aktualnych.

— A czy nie uważa pan prezes, że ostatnie wystąpienia przywódców ukraińskich na wiecach krajowych i zagranicą, m. in. wystąpienie samego p. prezesa w Genewie i Berlinie, mogą w dużej mierze utrudnić realizację owych planów Klubu Ukraińskiego na terenie parlamentarnym?

Proszę pana, sądzę, że zagadnienie ukraińskie jest kwestią bardzo poważną, aby wyżej wspomniane tak poważne konkretne postulaty miały być traktowane za ledwie od tego lub owego tonu wieców miejscowych. Wiece w ogóle nie są nigdzie i przez nikogo prowadzone w tonie rozmów salonowych, w naszej zaś rzeczywistości muszą z natury rzeczy przybierać charakter namiętny. Co się tyczy wystąpień zagranicznych, to należy wziąć jedynie teksty przemówienia na kongresie w Berlinie i deklaracji naszej w Genewie, spokojnie i uważnie przeczytać je, a przekonanie się można, że nie tam dla polityki polskiej nowego nie powiedziano i nie rozumiem, dlaczego właśnie te obecne oświadczenia miałyby być specjalnie inaczej traktowane. Jeżeli zaś ma pan na myśli wywiad z „Dile”, to oświadczyłem już w „Dile”, że był on jednym z tych wielu wywiadów, za tekst których udzielający wywiadu nie mogą brać pełnej odpowiedzialności. Oczywiście, jeśli chce się znaleźć powód dla ucisku i represji, to przyczynę taką zawsze znaleźć można. Zwracam uwagę, że obecnie już odczuwamy wobec nas represje: wiece poselskie są wzbraniane, traktowanie posłów przez organa administracji jest takie, że musi wywoływać reakcje, konfiskatom prasowym podlegają nawet komunikaty instytucji finansowych (np. o organizacji „Dnia Oszczędności”) i t. d. Nie sądzę jednak, aby represje w ogóle były skutecznym środkiem załatwiania kwestii narodowościowej.

— A jakim będzie stosunek Klubu Ukraińskiego do projektów zmiany konstytucji?

— Z zajęciem stanowiska oczekujemy na wykrystalizowanie się wielu różnych obecnych planów i projektów konstytucyjnych w jeden jasny projekt. Zasadniczo bronić będziemy demokratycznego ustroju parlamentarnego, ponieważ tylko w takim ustroju widzimy pewne możliwości obrony naszych potrzeb chwili bieżącej. Uważamy jednak pisany tekst konstytucji za rzecz drugorzędą, za pierwszorzędną—sposób jej wykonywania.

Obrady komisji spraw zagranicznych Reichstagu.

Troska Niemców o mniejszości... ale nie o swoje.

BERLIN, 4.X (Pat.). W wyniku dzisiejszych obrad komisji spraw zagranicznych Reichstagu, w której dyskutowano nad sprawozdaniem kanclerza o przebiegu rokowań genewskich przyjęto według doniesienia biura Wolfa rezolucję zgłoszoną przez niemiecką partię ludową, centrum bawarską partię ludową, socjalistów, demokratów i partię gospodarczą, wyrażającą podziękowanie komisji spraw zagranicznych dla delegacji za jej pracę.

Komisja wyraża jednak równocześnie w tej rezolucji ubolewanie, że w dwóch najważniejszych dla Niemiec zagadnieniach, a mianowicie w sprawie Nadrenji i w kwestii powszechnego rozbrojenia nie zaznaczył się taki postęp, jakiego spodziewano się w Niemczech pod względem jurystycznym i politycznym.

Komisja zwraca się wreszcie doradczą z prośbą o dalsze oddziaływanie w kierunku szybkiego i zadawalającego rozwiązania obu tych zagadnień.

Poza tą rezolucją zasadniczą komisja spraw zagranicznych przyjęła również rezolucję specjalną w sprawie mniejszościowej treści następującej: Komisja spraw zagranicznych Reichstagu daje wyraz swej trosce co do rozwoju sprawy położenia mniejszości.

Komisja wzywa rząd Rzeszy, ażeby występował w Lidze Narodów z poświęceniem większej uwagi i troski tak doniosłemu zagadnieniu, jak sprawa ochrony mniejszości.

Co było zadaniem Paul Boncour'a w Genewie.

PARYŻ, 4.X (Pat.). W wywiadzie z przedstawicielem L'Ouvre Paul Boncour oświadczył, że zadaniem jego w Genewie nie była obrona programu socjalistycznego, lecz stanowiska Francji wobec rozbrojenia.

Paul Boncour zaznaczył, że gdyby zachodziło w tym względzie jakieś przeciwieństwo, to rzekłoby się mandatu, gdyby zaś polityka socjalistyczna narzązała na szwank interesy Francji, to opuściłby szeregi stronnictwa.

Stwierdzając następnie, że trudności o charakterze politycznym uniemożliwiają ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń, Paul Boncour podkreślił, że odrzucenie układu morskiego francusko-angielskiego przez Stany Zjednoczone pozbawia Europę współdziałania Ameryki w akcji rozbrojeniowej.

Paul Boncour wyraził w końcu życzenie, ażeby państwa zainteresowane przyjęły propozycję przewodniczącego komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej domagającą się zwołania konferencji przedstawicieli 5-ciu mocarstw morskich celem przeprowadzenia bezpośrednich rozmów między nimi.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna.

PRAGA, 4.X (Pat.). Dziś otwarta została tutaj międzynarodowa konferencja ekonomiczna zwołana przez międzynarodową unję towarzysów przyjaciół Ligi Narodów. Protektorat nad konferencją objął prezydent Massaryk.

W konferencji biorą udział przedstawiciele 30-tych organizacji międzynarodowych przybyli z 20-tych krajów. Konferencja otwarta została przemówieniem przewodniczącego międzynarodowej unji towarzysów przyjaciół Ligi Narodów prof. Dembińskiego (Polska).

Na stanowisko przewodniczącego konferencji obrany został senator Brabec (Czechosłowacja), który w wygłoszonym następnie przemówieniu przedstawił program konferencji.

W programie tym znajdują się następujące sprawy: działalność Ligi Narodów w kierunku odbudowy Europy, zastosowanie postanowień konferencji ekonomicznej odbytej w roku 1927 w Genewie oraz wstępne zbadanie najważniejszych zasad, które w zastosowaniu polityki gospodarczej i finansowej przyczyniają się do wytworzenia, lub zaniku warunków sprzyjających pokojowi.

Następnie minister Handlu Nowak powitał konferencję w imieniu rządu, zaś burmistrz Baksa w imieniu miasta Pragi.

Zakończenie obrad rady generalnej Międzynar. Unji Tow. Przyjaciół Ligi Nar.

PRAGA, 4.X (Pat.). Wczoraj zakończyły się tu trzydniowe obrady rady generalnej Międzynarodowej Unji Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów. W obradach, którym przewodniczył prezes Unji prof. Dembiński, uczestniczyli ze strony polskiej posłowie Loewenherz, Łypacewicz i ks. Wojcicki.

Podczas obrad w komisjach co do wszystkich poruszonych spraw utrzymał się w całości polski punkt widzenia, przyjęty poprzednio na kongresie Unji w Hadze.

Uchwalono m. in. na podstawie referatu posła Łypacewicza i delegata niemieckiego a przeciw wnioskowi angielskiemu

rezolucję w sprawie t. zw. bezpieczeństwa. Jako sukces polski uważać należy fakt, że komisja mniejszości przystąpiła do badania problemu mniejszościowego we wszystkich państwach, wychodząc ze stanowiska, wyrażonego przez ministra Zaleskiego w Genewie, że problem ten obejmuje mniejszości wszystkich państw, a nie tylko tych, które traktaty mniejszości przyjęły.

Celem opracowania tego problemu obradowała podkomisja, do której wszedł ze strony polskiej posł Loewenherz. Na zakończenie delegat angielski złożył imieniem uczestników serdeczne podziękowanie przewodniczącemu prof. Dembińskiemu.

Kongres Unji Katolickiej badań międzynarod.

WARSZAWA, 4.X (Pat.). W czwartek dnia 4 b. m. odbyło się w auli uniwersytetu oficjalne otwarcie kongresu Unji Katolickiej badań międzynarodowych, który obraduje w Warszawie już od dnia 1 b. m. Na otwarcie przybyli ks. kardynał Kakowski, ks. biskup Przemyślski, ministrowie Zaleski, Światłowski i Niezabykowski, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego p. Romer, reprezentanci miasta, liczni przedstawiciele instytucji i towarzysów oraz młodzież akademicka. Otworzył zjazd witając przybyłych przewodniczący polskiej grupy Unji Katolickiej badań międzynarodowych prof. Halecki. Z kolei zabrał głos minister

Światłowski wygłaszając przemówienie powitalne. Dalej przemawiali hr. Gonzague de Reynold (szwajcarski prezes Unji Katolickiej badań międzynarodowych oraz prelat Beaupin, sekretarz grupy francuskiej w imieniu wszystkich delegacji zagranicznych, poczem sekretarz Unji międzynarodowej ks. Gremaud wygłosił sprawozdanie z działalności Unji za okres roczny od czasu ostatniego zjazdu w Wiedniu. Po wygłoszeniu sprawozdania prezes p. Reynold zamknął posiedzenie. W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie plenarne, na którym wygłoszono szereg referatów.

Wileńskie koło „Jedynki” żąda pomocy dla ludności dotkniętej nieurodzajem.

Wileńskie Koło Wojewódzkie Posłów Bloku Bezpartyjnego na posiedzeniu w dniu 4 go października r. b. prosiło swego Prezesa p. posła Jana Piłsudskiego aby ze względu na nieurodzaj w całej Wileńszczyźnie oraz klęsk w powiatach: święciańskim, postawskim, brasławskim, dziśńskim udał się do p. Wojewody wileńskiego, prezesa Izby Skarbowej w Wilnie i dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego i Banu Rolnego w celach wyjednania dla ludności dotkniętej:

- 1) ulg podatkowych,
- 2) odroczenia spłaty kredytów siewnych, nawozowych, względnie udzielenia innych kredytów,
- 3) przyjsia z pomocą żywnościową,
- 4) kredytów na paszę i obmyślenia środków zaradczych dla zapobieżenia nadmiernemu spadkowi cen na bydło.

Prócz tego Prezes Jan Piłsudski uda się w tych sprawach do władz centralnych w Warszawie.

Z Litwy Kowieńskiej.

Rokowania niemiecko-litewskie.

KOWNO, 4.X (ATE.). Dzienniki donoszą, iż w najbliższym czasie należy oczekiwać wznowienia rokowań litewsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego. Na czele delegacji litewskiej stanie posł litewski w Berlinie Sidikauskas.

Austrjacko-litewski traktat handlowy.

Między Austrią a Litwą został zawarty w drodze dyplomatycznej traktat handlowy oparty na zasadzie największego uprzywilejowania, który wymaga jeszcze definitywnego zatwierdzenia przez oba rządy. W ten sposób towary austriackie nie będą obłożone wyższymi cłami wprowadzonymi przez rząd litewski w dniu 1 października b. r.

Dr. Zaunius zostanie Generalnym Sekretarzem M. S. Z.

Jak informują kowieńskie koła urzędowe generalnym sekretarzem Ministerstwa Spraw Zagranicznych zamiast p. Bałutisa zostanie zamianowany dr. Zaunius.

Wyjaśnienie Woldemarasa w sprawie kompetencji Rady Państwa.

KOWNO, 4.X (ATE.). Woldemaras ogłosił w „Lit. Żynius” wyjaśnienie w sprawie rozszerzenia kompetencji Rady Państwowej. Skład Rady będzie rozszerzony i wejdą do niej przedstawiciele handlu i przemysłu.

Oświadczenie Woldemarasa spotkało się z krytyką w Kownie. Opozycja podkreśla, iż wymienione przez Woldemarasa uprawnienia Rady Stanu nie są rozszerzeniem jej kompetencji z drugiej zaś strony zatwierdzenie ich zależne jest od zwołania sejmiku, co jak wiadomo nie leży w najbliższym programie politycznym Woldemarasa.

Szylingas o zadaniach Rady Państwa.

Prezes Rady Państwa lit. adw. Szylingas w wywiadzie udzielonym kowieńskiemu korespondentowi „Siedonia” mówiąc o przyszłych zadaniach Rady oświadczył, co następuje:

Narazie odbyło się tylko pierwsze posiedzenie Rady 1 października, na którym zostały omówione kwestie dotyczące jej przyszłej działalności. Jak pierwsze posiedzenie, tak i następne będą odbywały się w lokalu gabinetu ministrów. Najważniejszym zadaniem jest obecnie opracowanie statutu Rady, czem zajął się jeden z jej członków prof. Remer. Opracowanie stałego regulaminu będzie tematem obrad następnych, oficjalnych posiedzeń.

Co do tego jak będą odbywały się posiedzenia publicznie, czy też nie, p. Szylingas zaznaczył, że pod tym względem społeczeństwo ma błędne pojęcie o charakterze i zadaniach nowej instytucji. Działalność Rady powinna mieć charakter pracy praktycznej, nie zaś dyskusyj. Być może, iż będzie ją cechował indywidualizm i poszczególne ustawy będą opracowywali poszczególni członkowie Rady. Na najbliższym posiedzeniu zostaną opracowane etaty kancelarii i rozstrzygnięte kwestie o charakterze technicznym.

Pogłoski o zmianach w partii Ch. D.

KOWNO, 4.X. (Pat.). W ostatnim czasie coraz bardziej zyskują się rozpowszechniać pogłoski o zmianach, jakie mają zająć w partii chrześcijańskiej demokracji.

W partii tej zaczynają brać przewagę poglądy dra Bystrasy byłego premiera o konieczności zejścia ze stanowiska opozycyjnego i zbliżenia się do partii tautininków. Przeciwnikiem tego poglądu jest oczywiście ksiądz Krupowiczus najgłośniejszy zwolennik opozycji.

Wyjazd Krupowiczusa jest podobno wynikiem zwycięstwa polityki Bistrasy. Narazie zmiana w partii ma dotyczyć tylko chrześcijańskich robotników, którzy już prowadzą pertraktacje o utworzenie koalicji z tautininkami. Postanowili oni usunąć istniejący stan rzeczy i pójść na współpracę z rządem.

Ze strony Tautininków nie widać jednak wcale ochoty do zawierania bliższych sojuszków z chrześcijańską demokracją jako z partią nie przedstawiającą żadnej faktycznej siły.

Dwudziestopięćlecie naukowe i literackiej pracy prof. Birżyski.

KOWNO, 4.10. (Pat.). W dniu wczorajszym w kole bliskich znajomych odbyła się jubileuszowa uroczystość 25-lecia naukowej i literackiej pracy prof. Birżyski.

O książkach wileńskich

z powodu pochlebnej recenzji smutny głos autorski.

P. H. Romer-Ochenkowska w załączniku dla mnie recenzji mojej ostatniej książki („K. W.” Nr. 214) wyraziła m. in. życzenie, abym nie poprzestała na dotychczasowych badaniach nad dziejami likwidacji Kurii kościelnej na Litwie i Białejrusi i wyświetlił możliwie więcej tajemnic tego tragicznego zjawiska. Podobne zachęcania do dalszej pracy słyszę z różnych stron, a zresztą i sam dobrze rozumiem potrzebę, raczej konieczność prowadzenia gruntownych badań nad okresem niesłyszanie ciekawym i pod wielu względami przelomowym w dziejach naszego kraju. Sytuację moją niewiem doprawdy czy utrudnia, czy ułatwia ten dziwny fakt, iż w studiach swoich jestem zdecydowanie osamotniony, gdyż znowu nie wiem — czy z radością czy też ze smutkiem trzeba stwierdzić, — jestem obecnie jedynym w Polsce człowiekiem, sponfalonym z „rodziną Żyrowicką”, która zaniósł do grobu niejedną tajemnicę, domagającą się jednak stanowczego rozwiązania. Niema więc obawy, abym zrezygnowała z dalszych badań. Ale jeżeli o tem wszystkim mówią obecnie, to tylko w tym celu, aby na własnym przykładzie zademonstrować jak nienormalne są warunki pracy w Wilnie i wskazać na tak przykrą i nieuniknioną konieczność stałych ucieczek z Wilna. Artykuły swoje drukuję prawie wyłącznie poza granicami Wilna, pierwszą książeczkę o Unji wydałem w Krakowie; przygotowana do druku następna książka lada chwila również powędruje w świat szeroki. Rezultaty badań jak-

najbardziej „regionalnych” trzeba ogłaszać gdziekolwiek, tylko nie w Wilnie, wydawcy trzeba szukać w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, ale nie w „stołecznym” Wilnie.

Na Wystawie Regionalnej z zacieka-wieniem przyglądamy się wykresom, charakterystycznym ruch wydawniczym w Wilnie w XIX, z dumą wskazujemy na okresy, kiedy Wilno zajmowało drugie miejsce w Polsce pod względem ilości wydanych książek, wymieniamy firmy wydawnicze, chlubnie znane w całej Polsce; upadek zaś piśmiennictwa tak słusznie tłumaczymy sytuacją polityczną. Jubileuszowa księga Wileńszczyzny niezawodnie poinformuje nas o tem, co zrobiło Wilno w ciągu dziesięciolecia uzyskanej wolności: nie ludźmy się jednak — statystyka nie będzie świadczyła o nas zbyt pochlebnie. Ale i dotychczasowych danych statystycznych chciałoby się dodać granum salis. Niechby ktoś zrobił wykaz wydawców wileńskich w ostatnim dziesięcioleciu: cóżby za nieoczekiwane wypływały nazwiska i dziwne firmy! Publikacje naukowo-literackie wydają komitety różnych obchodów, pułki piechoty, Zw. Oficerów Rezerwy, T-wo Popierania Pracy Społecznej, T-wo Polsko - Rumuńskie, Stowarzyszenia Sportowe, — Pan Bóg wie, kto jeszcze. Gdyby zaś ktoś zechciał wymienić wszystkie książki, najprawdopodobniej wileńskie, wydane nie w Wilnie, obraz byłby kompletny.

Książka wileńska ucieczka z Wilna! Intensywnie pracujący literaci wileńscy drukują wszędzie, tylko nie w Wilnie! Stan ten utrwała się, jako zjawisko najzupełniej normalne. Żeby wydać książkę w Wilnie, trzeba być albo bogaczem, albo nieboszczkiem, dopóki zaś nlema do tego odpowiednich kwalifikacji zmuszeni są

autorzy wileńscy podrzucać swe literackie dzieci pod progi „litościwych” wydawców krakowskich, warszawskich, poznańskich.

I próżno wskazuje później życzliwa krytyka wileńska na „tutejsze” pochodzenie książek; książka taka jest w Wilnie tylko gościem, nie należy do rodziny wileńskiej, ledwie z ojcem rodzonym stosunków nie zrywa. Zresztą częścieli szczęśliwy ojciec, dumny z kariery dziecka, zaczyna nieco zgóry spoglądać na otoczenie, myśląc o stanowczym porzuceniu wileńskiego partyzkularza. Bo piękny los: być ojcem podrzutek!

Dziwna, dziwna jest poniewierka, która przechodzi książka wileńska!

Najprawdopodobniej dziecko kultury regionalnej, jakże jest ta książka upośledzona w porównaniu z innymi produktami krajowej twórczości! Opiekują się szlachetni ludzie samodzielnymi wileńskimi, opiekują się palnikami i piernikami, opiekują się nawet konikami glinianymi, którym w ogon się dmucha, tylko książka nikomu nie jest potrzebna, nikogo nie interesuje, w nikim litości nie budzi...

A przecież nawet nie o litość i filantropię chodzi: na książkach się zarabia, jak się zarabia na cukrze, naftie, butach, śledziach... Dlaczego nie znajduje się w Wilnie przedstawicieli — wydawcy? Dlaczego Poznań, nie mający takich tradycji jak Wilno, zgodził się na wydawnictwa, przynoszące mu prawdziwą chlubę i nie mniej prawdziwe zyski? Dlaczego Wilno umie robić wysiłek tylko pod haszyszem jubileuszów, wystaw, obchodów, rocznic i nie potrafi zorganizować pracy stałej, stórkroć mniej kosztownej niż fajerwerki okolicznościowe... Dlaczego dziś nikt już nie ma szlachetnej ambicji dawnych Zawadzich, Głuckstergów i Marciniowskich? I kiedyż wreszcie na słowa wileńskiego krytyka: „Niech będzie książka — nie rzuci autor znamiennej odpowiedzi: „Do zobaczenia się... w Krakowie...”.

Walerjan Charkiewicz.

Głos dodatkowy.

Pozwól sobie dorzucić do wywodów p. Charkiewicza w sprawie, o której pisze z zupełną słusznością i znajomością rzeczy. Istotnie, jeśli się za ubiegłe lat dziesięć wykreśli statystykę książek mających coś wspólnego z Wilnem czy krajem otaczającym, a wydanych w Wilnie to ilość będzie przerażająco mała.

Sporo widzieliśmy w Wilnie wydanych wytwornie nawet i ozdobnie efemeryd, tomików wierszy, które szybko utonęły w zapomnieniu, a z nami nie miały wspólności, prócz miejsca druku. Natomiast z nikąd popierania miejscowej twórczości literackiej. Nie każdy i bardzo mało kto z ludzi pióra posiada zmysł kupiecki i zdolność sprzedawania swej pracy, zwykłe nawet jest wprost przeciwnie.

Cóż więc się dzieje z wileńskim pisarzem, raz czy dwa na rok wyjeżdżającym z Wilna i nie mogącym przez to nawiązać bliższych stosunków z wydawcami? Wszak tu u nas ani Związek Literatów się produkcyj literacką nie zajmuje, ani Syndykat Dziennikarzy o reklamę wileńskich książek nie dba.

Trzeba możliwych protekcji i stanowisk zbliżających do wielkich ołtarzy, by ukazał się utwór, często nawet nie najlepszy, jeśli tej pomocy nie ma... mogą sobie do sądnego dnia leżeć w tece autora, nawet chwalonego. A owszem od czasu do czasu ktoś się

zgłosi z propozycją wydania bez honorarium...

Słyszysz się, że książki mało idą, że kupują ich coraz mniej, że tylko sensacje biorą i t. p. Ależ kupno książek tak wiele zależy od umiejętniejszej reklamy i kolportażu. Ludzom trzeba książki do rąk wyciągnąć, do domów się z nimi wdzierać. Tak się robi we wszystkich krajach na świecie, tylko nie u nas. Ileż razy by ktoś kupił jakąś książeczkę, gdyby ją miał pod ręką, np. na wsi, w miasteczkach, gdy wszystko co jest w małej bibliotece, (jeśli takowa istnieje), zostało przeczytane, nuda jesiennych i zimowych wieczorów opanowuje. Czyżby zjawiając się w niedziele kolporter nie mógł liczyć na dobre przyjęcie i sprzedaż trochę bibuły, choćby 95 groszowej?

Po za tem społeczeństwo powinno się wzajem podniecać w tym kierunku. W innych miastach Rzeczypospolitej przynajmniej w salonie czy klubie, czy na posiedzeniu, że się nie czytało świeżo wyszłej wybitniejszej książki, jest wstyd i każdy wie, że musi przeczytać. U nas, nic podobnego! W najlepszym razie czeka się tygodniami, aż przez znajomych z klubów, lub od kogoś co wyjątkowo kupił, pożyczyc będzie można.

A przecież tak by trzeba było pisać o właściwościach naszego kraju i społeczeństwa. Nie utrwalone zgina z czasem różne specyficzne cechy mowy, obyczaju, psychiki przed i po wojennej.

Als ot, ludzi znających te rzeczy do głębi, „tutejszych”, nie popiera nikt, nie pyta, nie wyprowadzi na światło druku, a napierać się!... Toż także nie tutejsza cecha. Ten ci głos równie smutny, równie autorski, do głosu p. Charkiewicza pozwalam sobie dołączyć.

Hel. Romer.

Życie gospodarcze.

Obrót zbożowy z zagranicą.

„Dziennik Ustaw” nr. 85 z 29 września r. b. zawiera rozporządzenie Rady Ministrów (pozycje 747, 748 i 753), dotyczące obrotu zbożowego z zagranicą. Podajemy niżej za „Gazetą Handlową” omówienie tych rozporządzeń, które ukazało się w nr. 210 wspomn. pisma pod tytułem „Polityka zbożowa rządu” w okresie 1928/29.

Z punktu widzenia polityki aprowizacyjnej kraju i zapewnienia tanich cen na zboże opłata wywozowa od żyta i maki żytniej w wysokości 15 zł. od 100 kg. żyta lub maki wprowadzona rozp. z dn. 15 stycznia 1927 r. została przedłużona do końca b. r. gospodarczego t. j. do 31 lipca 1929 roku. Jednocześnie, począwszy od 1 października wprowadzono opłatę wywozową od pszenicy w wysokości 20 od 100 kg.; wywozu maki pszennej, jako mało prawdopodobnego, nie wzięto zupełnie pod uwagę. Wywóz jednak pszenicy za szczególnym zezwoleniem Min. Skarbu wolny będzie od cla. Wobec nieurodzaju psazy w tym roku, stosownie do życzeń sfer rolniczych wprowadzono opłatę wywozową od siana z ważnością od 27 września 1928 r. w sumie 15 od 100 kg. z tem, że od siana nadanego do wywozu zagranicę za dokumentem przewozowym najpóźniej w przeddzień wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, opłata wywozowa nie będzie pobierana w ciągu dni 30 po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Opłata wywozowa od owsa prawdopodobnie zostanie również wprowadzona w najbliższym czasie w wysokości 10 zł. od 100 kg., chociaż bowiem rok bieżący jest nieco lepszy od zeszłego, to jednak obrót owsem ukształtuje się podobnie, jak w roku zeszłym, gdzie w okresie styczeń-grudzień 1927 r. wywieźliśmy 73 000 q., natomiast przemieściliśmy w tym samym okresie do kraju 492 000 q. Kwestia opłaty wywozowej od otrębów nie została jeszcze ostatecznie uregulowana. Obecnie opłata wywozowa na otręby, obowiązująca od pewnego czasu, wynosi 7.50 od 100 kg., młyny jednak posiadają szereg kontyngentów wywozowych bez opłat.

Z tego samego powodu braku psazy,

sfer rolnicze, a szczególnie hodowlane, domagają się nałożenia bezwzględnej opłaty wywozowej w wysokości 5 zł. od 100 kg. Młynarze jednak twierdzą, że polityka taka byłaby dla nich szkodliwa i proponują kompromisową opłatę w wysokości 3 zł. od 100 kg.

Sfery producentów nabiału domagają się pozbawienia opłaty wywozowej na makuchy, jako najważniejszą paszę treściwą, wobec jednak stanowiska sfer przemysłowych jest bardzo wątpliwe, żeby te opłaty weszły w życie.

Z punktu widzenia bilansu handlowego polityka nasza zbożowa stara się ograniczyć konsumpcję pszenicy i zastąpić ją żytem, to też w tym samym Dzienniku Ustaw mamy przedłużenie zakazu przywozu pszenicy narazie tylko do 31 grudnia 1928 roku; przewidziany jest jednak, jak nas informują, przywóz pewnych kontyngentów pszenicy, pierwszy z tych kontyngentów ma wynosić około 30 000 ton, przyczem pozwolenia na przywóz będą ważne w ciągu 3 miesięcy z każdego roku z wyjątkiem Niemiec. Przywóz amerykańskiej pszenicy przez porty niemieckie będzie tylko dopuszczalny wtedy, jeżeli konosament wystawiony jest bezpośrednio na Polskę. Te kontyngenty przywozowe mają być udzielane tylko większym młynom. Młyny mniejsze uważają, że będzie to dla nich pokrzywdzeniem, często bowiem są one w lepszych warunkach taryfowych dla przemiatu pszenicy zagranicznej.

Z punktu ochrony naszego przemysłu młynarskiego w tymże Dzienniku ogłoszone zostało rozporządzenie, zabraniające przywozu maki pszennej i żytniej od 1-go października do dnia 31 marca 1929 roku, a więc prawie do końca roku gospodarczego. Jednocześnie przedłużono zakaz przywozu kaszy jęczmieńnej o 1 miesiąc dalej t. j. do 31 października b. r., przyczem pewne ilości kaszy jęczmieńnej mogą być zwolnione od powyższego zakazu.

W interesie naszego młynarstwa pożądanym byłoby, aby zakaz przywozu kaszy jęczmieńnej miał ogólny charakter stały, w tej czy innej formie.

staw większą przychylnością przedsiębiorstwa prywatne, aniżeli spółdzielnie.

Zwrócono uwagę, iż przy wymiarowaniu ciężarów fiskalnych nie bywają uwzględniane specyficzne właściwości kooperatywy pracy i wytwórczych, przez co spółdzielnie te ponoszą niekiedy większe faktycznie ciężary od przedsiębiorstw prywatnych.

Zaznaczono że szczególnym naciskiem, że, jeśli spółdzielnie mają prawo wysuwać powyższe żądania, to z drugiej strony, powinny pod względem organizacyjno-społecznym i techniczno-fachowym stać na wysokości zadania, czego powinny pilnować odnośnie związki rewizyjne.

Pozatem nad omawianiem spółdzielni musi być roztoczona troskliwa opieka i czujna, stała kontrola również ze strony czynników publicznych i społecznych, korzystających z pracy omawianych stowarzyszeń. Czynności te należały zgłoszyć w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Wreszcie wskazano na potrzebę zorganizowania stałego porozumienia pomiędzy spółdzielniami pracy i wytwórcami bez względu na przynależność ich do różnych związków rewizyjnych.

KRONIKA KRAJOWA.

— Zjazd Kupiectwa Polskiego. Na dzień 14 b. m. Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan zwołuje Zjazd Kupiectwa Polskiego 4-ych północno-wschodnich województw t. j. wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego, celem omówienia sytuacji związanej z wyborami do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Najważniejsze punkty porządku dziennego obejmą sprawy: 1) zatwierdzenie umowy zawartej z zrzeszeniami gospodarczymi żydowskimi, 2) podział mandatów polskich między zrzeszeniami chrześcijańskimi, oraz 3) ustalenie listy kandydatów polskich, tak przy wyborach ogólnych, jak i przy wyborach przez zrzeszenia gospodarcze. Zjazd odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Baskarta 7) o godz. 12-iej w poł.

Z CAŁEJ POLSKI.

Sprawa zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym.

WARSZAWA 4.X (Pat). Zgodnie z komunikatem M-stwa Pracy i Opieki Społ. z dn. 2 b. m., do końca bieżącego tygodnia związki przemysłowców mają udzielić Minist. Pracy i O. S. odpowiedzi co do swego ostatecznego stanowiska w sprawie zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym, poczem w poniedziałek 8 b. m. w M-stwie Pr. i Op. Społ. odbędą się narady z obu stronami.

W tym stanie rzeczy nie wprowadza żadnych zmian strajk, który wybuchnął d. 4 b. m.

Pertraktacje w sprawie podwyższenia zarobków górników w Zagłębiu Dąbrowskim.

KRAKÓW 4.X (Pat). Prasa krakowska donosi z Dąbrowy Górniczej, że wczoraj odbyły się tam pertraktacje między przedstawicielami rady zjazdu przemysłu górniczego a przedstawicielami centr. związków górników w sprawie podwyższenia zarobków w Zagłębiu Dąbrowskim.

Stwierdzono, iż czynnik państwowy, samorządowy i społeczny traktują nęgo, jak dotąd, przy oddawaniu robót czy do-

Więści i obrazki z kraju.

KRONIKA WIL. TROCKA.

— Polowanie na dziki. W dniu onegdajszym staniem miejscowym oddziałów K.O.P., oraz władz administracji odbyło się na terenie gminy Olszaniec pow. Wileńsko-Trockiego polowanie na dziką kabanę.

Polowaniem kierował K. O. P. Urzędowa naganka zawiadła jednak nadzieję myśliwych, gdyż wskutek wadliwej organizacji polowania dziki poszły bukiem.

— Organizacja „Kółka Myśliwskiego”. W tych dniach przy 22 Baonie K.O.P. w N. Trokach zorganizowano Oficerskie Kółko Myśliwskie. Statut kółka został załączony przez władze zwierzchnie.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Sanatorium dla alkoholików. W celu umożliwienia nalogowym pijakom wy leczenia się z tego rujnującego zdrowie nalogu pod Grodnem w majątku Miłosz zostanie zbudowane specjalne sanatorium, gdzie będą przyjmowane względnie przymusowo umieszczane osoby zagrażające porządkowi publicznemu.

KRONIKA ŚWIECIAŃSKA.

— Groźba zniszczenia ogrodowizny. Silne przymrozki w pow. świeciańskim. Jak donoszą ze Świecian — od paru już dni panują tam przymrozki dochodzące do 20°. W związku z tem zachodzi obawa zniszczenia ogrodowizny.

KRONIKA DZIŚNIEJSKA.

— Zmiana nazw ulic. Rada Miejska m. Dąbska na posiedzeniu w dniu 27/IX r. b. na wniosek członka Rady p. Piotra Rutkowskiego, kierownika Urzędu Celowego w Dziśnie, powzięła uchwałę zmiany nazw ulic, które dotychczas brzmiały w niezadarnym dosłownym przetłumaczeniu z nazw rosyjskich, celem upamiętnienia osób, które położyły zasługi dla dobra i rozwoju R. P., a mianowicie:

ul. Parkową na ul. Żelazskiego,
ul. Siedlecką na ul. Piłsudskiego,
ul. Nadbrzeżną rzeki Dźwiny na ul. 3 maja,
ul. Białą na ul. ks. Piłsudskiego,
ul. Mała Sadową na ul. Narutowicza,
ul. Wielką Sadową na ul. Moniuszki,
ul. Szkolną Dwór na ul. Berki Józefowicza,
ul. Nowo-Ryńską na ul. Kopernika,
ul. Górą na ul. Małachowskiego,
ul. Wileńską na ul. Słowackiego,
ul. Zalewną na ul. Dąbrowskiego,
ul. Przewoźną na ul. Konopnickiej,
ul. Dziśniewską na ul. Wyspiańskiego,
ul. Cichą na ul. Chłobrego,
ul. Mostową na ul. Kiłińskiego,
ul. Ogrodową na ul. Sienkiewicza.

Uchwała ta powinna zachęcić i inne Rady gmin miejskich i wiejskich na Ziemiach Wschodnich, gdzie dotychczas jeszcze pozostały pamiątki z czasów niewoli moskiewskiej.

Wzruszająca uroczystość.

BALINGRÓDEK. (Koresp. własna.)

Odbyła się tu dn. 30 IX, w niedzielę wzruszająca uroczystość otwarcia zamkniętej od roku 1865 świątyni, z rozkazu Mu-

Wesele na Kurpiach.

Zanim w dniu jutrzejszym ukaże się obszerna recenzja z tego przedstawienia, do naszego odcinka z dn. 3 b. m. dodajemy jeszcze parę szczegółów jako jego uzupełnienie, ew. nawet pewne poprawienie uzyskanych poprzednio o dziele tem informacji. Szczegóły te uzyskaliśmy teraz z samego źródła, co niemożliwie było wcześniej.

Dowiadujemy się zatem, że reżyser „Wesela na Kurpiach” prowadził przy pełnej pomocy autora dyr. tego teatru w Płocku p. Skarżyński (ogładamy go jako Walentego Śbika na scenie), który w czasie tej pracy przebywał czas jakiś wśród kurpiów przeprowadzając odpowiednie studia.

W Płocku dano 24 przedstawień i dzisiaj niema tam dziecka, któreby nie śpiewało paru piosenek z Wesela; całe miasto jest niemi rozśpiewane. Są tam tacy, którzy byli na wszystkich 24 przedstawieniach, większość zaś widzów (same „komplety” w teatrze) była po kilka razy od początku do końca przedstawienia.

Wspomnianych piosenek słyszymy w czasie Wesela 48! W zasadniczym opracowanym przez ks. Skierkowskiego tekście, z którego widzimy na scenie tylko pewien ekstrakt (albowiem całość trzebaby na 3—4 dni rozłożyć), jest tych pieśń aż 150!

W Warszawie przy nieustającym powożeniu Teatr Regionalny dał 100 przedstawień, na których obecnych było b. dużo zagranicznych gości. Po pobycie w Wilnie zespół wraca do Płocka, poczem udaje się na objazd całej Rzplitej. Potem ma wyruszyć do Paryża, gdzie da szereg przedstawień na polskiej Wystawie Trzech Sztuk.

Dowiadujemy się również o propozycjach wyjazdu na tournée do St. Zjednoczonych, nad którym kierownictwo Teatru R. teraz deliberuje. W tym roku odbyło się również przedstawienie „Wesela na Kurpiach” w Spale przed p. Prezydentem Rzplitej, podczas „Dożynek”. A propos tych ostatnich, to otrzymaliśmy m. in., także wiadomość, że autor „Wesela” ks. Skierkowski, przygotowuje obecnie rzecz nową, a mianowicie „Dożynki na Kurpiach”, które ukażą się również na scenie i to niezadługo zapewne.

Co do odwołania przedwczorajszego przedstawienia to nastąpiło ono z powodu nienadziejania na czas kostiumów, które jadąc samochodem z Białogostu przybyły do Wilna wbrew spodziewanemu dopiero o godz. 23-iej w nocy.

Wczoraj grupa artystów Teatru Regi. w tych barwnych i pięknych strojach (b. ciekawych) ukażą się na mieście i u „Czerwonego Sztrala” budząc zrozumięcia i sensację (sk.).

rawjewa skazanej na zagładę. Nie zniszczała jednak zupełnie, mimo że stała się miną, wśród której rosły drzewa i krzewy, i tylko pamięć mieszkańców wciąż otaczała ten zakątek.

Odnowienie kościoła podjął p. inżynier P. Stabrowski, (właściciel Prużan i Balingródka); w ciągu ubiegłego roku, własnym sumptem, bez zwlekania i pośpieszenia komitetowych. Na wyniosłym brzegu Wilji, widny z daleka, z czerwonej cegły z wieżyczką stanął na nowo odmurowany prawie od fundamentów kościół ongiś zniszczony.

Konsekracji dokonał J. E. Arcybiskup Jąbrzykowski w otoczeniu licznych duchowieństwa. Podniósł kazanie wygłosił ks. prałat Zebrowski, a na zakończenie J. E. Arcybiskup przemówił w kilku słowach, podnosząc ofiarności fundatorów. Ludność okoliczna w kilkutyśnym tłumie zalegała brzegi Wilji, z sąsiedstwa zlechała na tę miłą uroczystość p. wiceminister gen. Konarski z rodziną, starosta wil-trocki L. Witkowski oraz wiele ziemianstwa. Wszyscy ci goście w liczbie 80 osób byli podejmowani później obiadem w pięknym dworze prużańskim p-wa Stabrowskich.

Przy sposobności należy wspomnieć, że niespożyte zasługi w zrealizowaniu odbudowy świątyni położyli: p. Z. Protasiewiczowa i p. M. Krauze, oraz że najbliższą wieś Czerany brała pilny udział w pracach budowniczych, okoliczne zaś ziemianstwo przyczyniło się hojnie łaskami do skompletowania sprzętów kościelnych.

Parafianin.

„Komparia” przygotowuje się do obchodu rocznicy rewolucji.

Jak wiadomo w dniu 7 i 8 października przypada rocznica rosyjskiej rewolucji październikowej 1917 r.

W związku z powyższym jak donoszą z pogranicza polsko-rosyjskiego — Bolszewicy szykują się do uroczystych obchodów. Zwłaszcza Mińsk czyni gorące przygotowania. „Komsomol”, sowieckie organizacje kobiet i czerwona armia, oraz całe społeczeństwo zostało wezwane do organizowania święta.

W Mińsku porożekowano liczne plakaty z szumem i odzwaniem.

W uroczystościach weźmie również udział „pogranicznik”. W kilku punktach na odcinkach granicy polsko-rosyjskiej wznowione są trybuny. Przypuszczalnie, iż dzień rewolucji październikowej zechcą bolszewicy wykorzystać dla swych celów również zagranicą.

Według nadesłanych do Wilna wiadomości państwowe drukarnie w Mińsku zwołane są pracą i wśród odczuw największą ilość odbijana jest w języku polskim i rosyjskim.

Z sądów.

Proces Marjawitów w Płocku.

Trzynasty dzień rozpraw.

W dalszym ciągu trwało badanie świadków obrony.

Pierwszy zeznawał klerik marjawicki Andrzej Gawrysiak, który na podstawie listu od niejakiego Kukli stwierdził, iż niektórych świadków oskarżenia łączyły takie stosunki, jakie utrzymują ludzie świeccy. Następny świadek zakonnik Rudnik, zeznał, iż w życiu oskarżonego Kowalskiego nie niemożliwe nie zauważył. Następnie zeznawał zakonnik Zaleska Stanisława i Katarzyna Szymkowiak, która przytacza dwa fakty z zachowania się ks. Pagowskiego w Zgierz, świadczące wyraźnie o jego niemożliwym życiu.

Następny świadek, duchowny marjawicki, Gromulski, oświadcza, iż arcybiskupa zna od 1906 r. i im bliżej poznawał go, tem większy czuł szacunek dla Kowalskiego.

O ks. Pagowskim świadek mówi krótko, iż krzywdził on ludzi, wyłudzał od nich pieniądze i oszukiwał.

Świadek przytacza szereg przykładów, które udowodniają to twierdzenie, np. Pagowski symulował kradzież puszeki, zbierał na nią nowe składki, a potem tą samą puszką zawiesił.

Dalej świadek opowiada o niemożliwościach Pagowskiego i jego pocięciu z Żofią Ligęzą w 1912 r.

Z kolei zeznaje świadek inż. Marynowski; opowiada on o wpływie uszlachetniającym marjawityzmu i wstąpieniu jego córki do klasztoru, z czego był b. zadowolony. Następnie zeznawała żona inż. Marynowskiego i zakonnica Kopystka Maria. Obie stwierdzają, iż przez cały czas swego pobytu w klasztorze nigdy nie gorszącego nie widziały.

po zeznaniach zakonnic Maciejew Florentyna, ostatnia zeznawała Dąbzykówna Stanisława, która charakteryzuje ks. Ryta jako postać szlachetną i szlachetną.

Zeznania świadków obrony wywołują ciągłe protesty świadków oskarżenia.

Ściąganie kosztów sądowych.

Na mocy amnestii umorzone zostały kary pieniężne nałożone w czasie przewidzianym w amnestii. Wobec tego, że nie tyczyło się to kosztów sądowych, rozpoczęto obecnie wysłać nakazy ściągania tych sum.

Dalsze szczegóły biegu sztafetowego K. O. P.

WARSZAWA, 4.X. (Pat). We czwartek o godz. 6 rano sztafeta Korpusu Ochrony Pogranicza i straży granicznej znajdowały się w następujących punktach trasy. Sztafeta K.O.P. minęła o tej godzinie strażnicę Soczewkę na pograniczu polsko-rosyjskim, przebywając w ciągu ostatniej doby 300 km. W ten sposób sztafeta K.O.P. przebyła już przeszło 900 km. posuwając się cały czas pieszo.

Sztafeta straży granicznej minęła dziś o godz. 6 rano miejscowość Łobżenicę w województwie poznańskim na pograniczu polsko-niemieckim, przebywając w ciągu 24 godzin około 315 km.

W ten sposób zachodnia sztafeta przebyła już przestrzeń około 1000 km. Znacznie należy, że sztafeta ta przebyła odcinek około 92 km. przy pomocy mechanicznych środków lokomocji, jak motocykl i kuter strażniczy.

Prace regionalne Jedynki.

Posiedzenie Koła Wileńskiego.

Wczoraj w lokalu Sekretariatu Bloku Bezp. Współpracy z Rządem odbyło się zebranie posłów i senatorów Koła Wileńskiego pod przewodnictwem posła Jana Piłsudskiego.

Zebranie było poświęcone sprawom organizacyjnym, w szczególności ustaleniu terminów konferencji poselskich na prowincji oraz omówieniu sposobów wyjednania u władz państwowych pomocy dla ludności powiatów Wileńszczyzny dotkniętych nieurodzajem. O wyniku obrad w tej kwestii podajemy wiadomość oddzielnie.

Pozatem zebranie wysłuchało referatu posła dr. Brokowskiego w sprawie reformy Konstytucji i postanowiło przeprowadzić na najbliższych posiedzeniach dyskusję nad tym referatem oraz innymi, które będą przez poszczególnych posłów lub senatorów zgłoszone w pewnych określonych zagadnieniach konstytucyjnych. Na najbliższym posiedzeniu Koła poseł St. Mackiewicz ma wygłosić referat o dotychczas opracowanych, a częściowo ogłoszonych drukiem projektach reformy konstytucji w zakresie wzajemnego stosunku do siebie naczelnych władz w państwie.

Sprawa konkordatu w Prusach Wschodnich.

BERLIN, 4.X. (Pat). „Berliner Tageblatt” donosi, że rokowania prowadzone przez pruskiego ministra oświaty dr. Bucakera z nuncjuszem Stolcy Apostolskiej w Berlinie msgr. Pacellim zostały właściwie doprowadzone już do końca tak, że sprawa konkordatu jeszcze w bieżącym tygodniu stanie na porządku dziennym dyskusji politycznej w Prusach.

„Berliner Tageblatt” zapowiada już dziś ostrą i zdecydowaną opozycję demokratów i socjalistów przeciwko temu konkordatowi, ponieważ ma on poruszyć nie tylko kwestie finansowe, ale także sprawy szkolne.

W związku ze sprawą konkordatu centrum zajmuje dzisiaj stanowisko wyciekające, aby się przekonać, czy w układzie parlamentarnym sejm pruski zdoła uzyskać konkordat większość czy też nie.

Konferencja prasowa u dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy.

WARSZAWA 4.X. (Pat). Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Albert Thomas przyjął dziś w hotelu Europejskim na konferencji prasowej przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Na konferencji oprócz licznych zebranych dziennikarzy obecny był delegat Rzeczypospolitej Polsk. przy Lidze Nar. p. min. Fr. Sokal oraz przedstawiciele M-stwa Spr. Zagr. i M-stwa Pracy i O. S.

P. Thomas po powitaniu dziennikarzy wygłosił przemówienie, podkreślając na wstępie, że pragnie zaoszczędzić prasie rozczarowania, jakiego doznał w roku zeszłym w czasie sesji Rady Administracyjnej Międzynar. Biura Pracy w Berlinie dziennikarze niemieccy. Rada zbiera się 4 razy do roku i zasadniczo s ale w Genewie.

Przewidzianem jest jednak, że raz do roku na zaproszenie któregoś z rządów, Rada może odbyć swą sesję w stolicy danego państwa. Nie należy jednak przywiązywać do tego jakiegos specjalnego znaczenia. Rada załatwia na podobnych posiedzeniach w normalnym trybie bieżące swe prace i nie trzeba się spodziewać żadnych sensacyjnych posunięć ani decyzji.

Cel odbycia sesji poza Genewą jest dwójaki. Z jednej strony rządy chętnie goszczą Radę w swych stolicach, gdyż umożliwia to osobisty kontakt z jej członkami, jednocześnie zaś Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy przywiązuje dużą wagę do bliższego zetknięcia się z różnymi narodowymi organizacjami, zainteresowanymi w Międzynarodowej Organizacji Pracy.

W dalszym ciągu p. Albert Thomas skreślił pokrótce organizację Rady Administracyjnej, składającej się z 24 członków, z których 12 przedstawicieli rządów, 6 przedstawicieli pracodawców i 6 przedstawicieli robotników. Z pośród przedstawicieli rządów 8 przypada na 8 najbardziej uprzemysłowionych państw z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które do Międzynarodowej Organizacji Pracy nie należą, 4 zaś zostaje wybranych co 3 lata przez pozostałych przedstawicieli na Międzynarodowej Konferencji Pracy.

P. Albert Thomas zaznaczył w tem miejscu, że z przyjemnością składał powinszowania Polsce, której przedstawiciel rządowy jest stale wybierany do Rady Administracyjnej od początku jej istnienia. Przedstawicielem tym od samego początku jest p. minister Franciszek Sokal.

W zakończeniu p. Thomas omówił program prac Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, której 42-a sesja otwarta zostanie jutro.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

